Cena numeru mk. 20.000.

Nr. 269. Czwartek 29 listopada 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
mk. 300.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 350.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 350.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 400.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 500.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

W rocznicę...

Sosnowiec, 29 listopada.

Rocznice wiekopomnych czynów narodowych stały się dla polaków drogowskazami, znaczącemi w ciężkich latach niewoli linję, po której iść należało, chociażby przez krew i serdeczną mękę ku lepszej przyszłości, ku odrodzeniu. Święcenie rocznic tych, a przedewszystkiem święcenie rocznic powstań narodowych, było wielkiem i świętem przypomnieniem, że w walce o niepodległy byt państwowy każda, nawet najcięższa ofiara, jest nie tylko usprawiedliwioną w obliczu dziejów i przyszłych pokoleń, lecz jest jedynym jasnym i wyraźnym nakazem polskiej racji stanu, przechodzącym, jak święta spuścizna, z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie.

Dziś, kiedy sny dziadów się naszych spełniły; kiedy Najjaśniejsza Rzeczpospolita, z grobu powstawszy do nowego życia, zajęła z powrotem należne Jej miejsce w wielkiej rodzinie państw europejskich; kiedy możemy znowu sami decydować o naszych losach i losach kraju, zastanowić się należy, czem dziś są dla nas rocznice, pamiątki długiego okresu krwawych, ofiarnych walk na śmierć i życie o niepodległość.

Czy uroczystości, któremi rocznice te święcimy stać się mają jedynie pewnego rodzaju konwenansem, przyzwyczajeniem, czy też tkwi i dziś w nich głęboka treść, posiadająca bezpośrednie znaczenie i wpływ na rozwój naszego życia narodowego.

Zmieniły się czasy, zmieniły się warunki. Nie jesteśmy już zmuszeni w każdej chwili „myśleć o odwecie“, lecz ani na chwilę nie wolno nam zapomnieć o tem, że jak ongi, jak zawsze zresztą w dziejach naszych, otoczeni jesteśmy dziedzicznymi wrogami, dla których sam fakt istnienia niepodległej Polski jest najcięższym kamiem obrazy, jest faktem, z którym, mimo wszystkie oficjalne, a kłamliwe oświadczenia i deklaracje dyplomatyczne, nie pogodzili się i nigdy się nie pogodzą.

Musimy pamiętać o tem, że utrzymanie odzyskanego bytu niepodległego jest zadaniem niemniej ciężkiem i trudnem, jak wywalczenie tegoż. I jeszcze o jednem pamiętać musimy, zwłaszcza dziś, kiedy wszystkie wrogie Polsce siły za wszelką cenę zniweczyć usiłują pracę nad ostatecznym umocnieniem zrębów naszego gmachu państwowego, a mianowicie o tem, że jak ongi ojcowie mienie swe i życie składali na ołtarzu ofiarnej walki o wolność, tak my dziś musimy gotowi być do najcięższych ofiar dla utrwalenia dzieła, które z ich „krwi i chwały“ powstało.

Walka o Polskę nie skończyła się. Trwa dalej, może w zmnienionej formie, ale trwa i jak każda walka wymaga ofiar.

I ten właśnie moment konieczności ofiary, gdy o dobro Ojczyżny chodzi, wiąże w chwili święcenia rocznic walk powstańczych, jak arka przymierza pomiędzy „przeszłemi, a przyszłemi czasy“, dzień dzisiejszy z latami strasznej krzyżowej drogi, która, poprzez Golgotę i śmierć nawet pozorną, wyniosła naród polski do Zmartwychwstania.

Powstania narodowe pozostaną zawsze dla nas przykładem, jak można i jak trzeba kochać Ojczyznę, nie słowami, nie gestem — ale czynem i krwią ofiarną, jeśli tego od nas zażąda. I dlatego właśnie dziś, jak nigdy może, święcenie rocznic narodowych posiada dla nas realne i bezpośrednie znaczenie.

Zbyt często i zbyt głośno wołamy: „Polska dla polaków“. Przypomnijmy sobie czyn ofiarny wielkiej listopadowej nocy, przypomnijmy sobie „tysiąc walecznych“, grochowską olszynę, śmierć Sowińskiego na okopach Woli, redutę Ordona...

Przypomnijmy sobie, że tam polacy za Polskę walczyli i dla Polski ginęli, z całą świadomością, że składają ofiarę świętą i konieczną, ofiarę, która nie będzie dla nich źródłem dostojeństw, uzasadnieniem prawa do szczególnych przywilejów i splendorów, lecz która jest — obowiązkiem.

Dziś, gdy tak wielu z nas bezustannie wyraz „prawo“ ma na ustach, gdy się nam państwo zda już nieomal, że jedynie istniejącem na to, by koteryjne, czy klasowe zaspakajać zachcianki i ambicje — przypomnijmy sobie o tym wielkim, dawnym, a wiecznie żywym, wiecznie realnym — obowiązku ofiary.

List z Górnego Śląska.

Życie kulturalno-społeczne: teatr i muzyka. — Wzrastający zmysł do nauki. — Ofiarność ludu śląskiego.

(Od naszego korespondenta górnośląsk.)

Katowice, 28 listopada.

Jeszcze nigdy kulturalne życie Katowic i Śląska polskiego nie tchnęło tak ożywionem tętnem, jak w bieżącym sezonie zimowym. Na każdem polu, w każdej dziedzinie życia kulturalno-społecznego widać wysiłki i widać już także owoce.

Przedewszystkiem teatr. Pod nową dyrekcją p. Nowakowskiego z całym zespołem doborowych sił aktorskich teatr polski w Katowicach stanął rzeczywiście na wyżynie artystycznej i zapewnić mogę bez przesady, że stał się jednym z najlepszych w Polsce. Teatr obejmuje dramat, komedję i wodewil. Dyrekcja z zespołem artystów niezmordowaną jest w wystawianiu coraz to nowych, najlepszych, zwłaszcza polskich, ale i obcych utworów scenicznych.

W ostatnich tygodniach wystawiono m. in.: „Zaczarowane Koło“, „Straszny Dwór“, „Noc Listopadową“ i „Dziady“ Mickiewicza a w najbliższy piątek ukaże się nowa premjera „Kordjan“ Słowackiego.

Od kilku dni bawi w Katowicach na występach gościnnych opera warszawska z orkiestrą i własnymi kostjumami.

Również i pod względem czysto muzycznym ruch w Katowicach bardzo się ożywił. Śląski wydział oświecenia publicznego staraniem referatu oświaty pozaszkolnej w każdą niedzielę i sobotę urządza w Katowicach i Król. Hucie wielkie koncerty popularne przy pomocy prof. Sidły, dyrektora śląskiej akademji muzycznej w Katowicach i profesorów i nauczycieli tej akademji, jakoteż innych muzyków miejscowych. Koncerty te cieszą się wielką frekwencją i stały się naprawdę popularnemi, zwłaszcza, że i ceny są bardzo niskie.

Pozatem dość często urządza się w Katowicach wielkie, poważne koncerty symfoniczne i koncerty wybitnych solistów polskich. W niedzielę odbył się w teatrze polskim pod kierownictwem dyrektora Sidły koncert symfoniczny orkiestry związku muzyków górnośląskich z współudziałem znakomitego pianisty prof. Łabuńskiego z Krakowa. Grano Czajkowskiego „Koncert fortepianowy b-moll z orkiestrą“ i „Symfonję IV. f-moll“. W sali byłego teatru „Apollo“ zaś odbył się w dniu poprzednim wieczór koncertowy pierwszorzędnych sił, jak Korwin-Szymanowskiej (sopran), Tadeusza Ordy (baryton) i Korwin-Szymanowskiego, znakomitego pianisty.

W dodatku otwarty zostanie w Katowicach jeszcze jeden stały teatr polski w gmachu dawnego teatru „Apollo“, mianowicie opera komiczna. Poprzednio opisany koncert był właśnie niejako inauguracyjnem przedstawieniem nowego teatru. Znakomity pianista Michałowski w ubiegłą niedzielę dał wieczór szopenowski na sali tegoż teatru.

Widzimy więc, że zamiłowanie do sztuki na Górnym Śląsku jest wielkie. Ale nie mniejsze jest także zamiłowanie do nauki; wielkie w tym względzie są zasługi wydz. oświec. publiczn. W Katowicach i w Król. Hucie odbywają się staraniem tegoż wydziału wykłady profesorów uniwersytetu jagiellońskisgo. Obok tego istnieje kilka t. zw. uniwersytetów ludowych, których frekwencja jest dość poważna.

Ludność polsko-śląska zdawna słynie ze swej ofiarności na cele, zwłaszcza dobroczynne. O ofiarności tej znowu dobitnie świadczą pokaźne sumy, jakie w ostatnich dniach w zbiórkach publicznych zebrano na różne piękne cele. Na sierociniec im. dr. Mieleckiego w Katowicach zebrano w dniu kwiatka, 18 b. m., razem z ofiarami rzeczowemi przeszło 300 miljonów marek, na budowę domu żołnierza polskiego w Katowicach zebrano w dalszym ciągu również około 200 miljonów, jak również dla inwalidów, wdów i sierot po powstańcach w celu urządzenia dla nich gwiazd f. Obecnie na skutek odezwy, pod którą podpisany jest wojewoda, marszałek Sejmu śląskiego i inni, zbiera się także składki na robotników polskich w zagłębiu Ruhry, którzy wskutek lokautu pozbawieni zostali pracy.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W Czerniowcach odbył się wielki wiec polski w sprawie prześladowań szkolnictwa polskiego. Rząd rumuński zwinął mianowicie istniejące gimnazjum i seminarjum polskie, usunął polaków ze stanowisk kierowników szkół powszechnych i przeniósł część nauczycieli szkół powszechnych.

— Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen. dywizji Kazimierza Sosnkowskiego inspektorem armji III w Toruniu, a gen. dywizji Leonarda Skierskiego — inspektorem armji Nr. IV w Krakowie.

— Minister Letroquer otworzył konferencję międzynarodową, dotyczącą sprawy budowy wielkiej sieci połączeń elektrycznych wysokiego napięcia. Na konferencji, pośród 21 narodów, reprezentowana jest i Polska.

— Związek proletarjatu miast i wsi, w którym koncentrują się zamaskowani komuniści zwrócił się z odezwą do chłopów, nawołując do składania ofiar pieniężnych na rodziny poszkodowanych robotników i żołnierzy w wypadkach krakowskich. Komuniści, oczywiście wyzyskali okazję zjazdu chłopskiego wyzwolenia i jedności ludowej w Warszawie.

— Sowiety zamówiły w zakładach Fokkera w Holandji 5 wojskowych samolotów i 500 samolotów handlowych. Na polu wzlotów pod Amsterdamem odbywają się obecnie wzloty próbne tych samolotów w obecności specjalnej komisji sowieckiej.

— Do Moskwy nadchodzą wiadomości z różnych miast rosyjskich, przeważnie zaś z Ukrainy o coraz częściej powtarzających się pogromach żydowskich. W samej Moskwie wydarzyły się trzy wypadki poważniejszych pogromów żydów w dzielnicach robotniczych.

— Rokowania między litewskiem ministerjum sprawiedliwości a przedstawicielami rządu kłajpedzkiego zakończyły się układem, na mocy którego na obszarze Kłajpedy najwyższą instancją jest litewski trybunał najwyższy.

— W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska, że na żądanie min. skarbu rząd ma zamiar zamknąć szereg szkół powszechnych. Wedle informacji, pogłoski te są zwyczajną plotką, obliczoną na wywołanie niepokoju wśród nauczycielstwa.

Śledztwo w Krakowie.

Kraków, 28 listopada.

Śledztwo w sprawie krwawych zajść wstępuje w fazę konkretyzacji poszczególnych faktów. Ze względu na olbrzymi materjał dowodowy, przydzielonych ma być jeszcze dwuch sędziów śled-

WALKA O MILJONY.

401.

Blada i nieruchoma, jak statua marmurowa, utkwiła w swego dawnego kochanka i rywalkę spojrzenie, pełne pogardy.

Z ust jej wybiegło jedyne słowo: „Nędznicy.“

Następnie, przystąpiwszy do Pawła, rzekła ponuro:

— Twa córka umarła!

— Umarła... — powtórzyła bezwiednie — Lina umarła?...

— Umarła z głodu, zabita przez ciebie!

Wiktoryna ukryła twarz w dłoniach. Joanna mówiła dalej:

— I na jej grobie przysięgłam zemstę. Jesteście nikczemni oboje zostawiam wszakże prawo ukarania wiarołomnej żony. Sama ukarze człowieka, który mnie uwiódł, oszukał; tego nędznika, który mnie rzucił na bruk uliczny bez dachu i chleba, tego potwora, który zabił mą córkę. Jego ukarać poprzysięgłam i spełnię moją klątwę!

Tu, wsunąwszy rękę do kieszeni, wyjęła ją uzbrojoną rewolwerem, a wycelowawszy w Pawła Beraud, nacisnęła cyngiel. Jednocześnie wraz z hukiem wystrzału, rozległ się jęk głuchy, wybiegły z piersi śmiertelnie ranionej Wiktoryny.

Paweł spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo, wyciągnął rękę dla odwrócenia kierunku kuli. Nie ocaliło to jednak nikczemnika.

Joanna strzeliła powtórnie, poczem zachwiawszy się, padła na kolana.

W chwili tej Eugenjusz Loiseau skoczył na Pawła.

Obryzgana krwią dwuch ofiar dzika wykonawczyni sprawiedliwości, w zupełnem obłąkaniu, rzuciła broń i poczęła biedz przez ogród, nie wiedząc sama, gdzie i dokąd idzie.

Nagle zabrakło jej gruntu pod nogami.

Usłyszano straszny krzyk, potem upadek ciała, pod ciężarem którego trysnęły w górę wody Marny, bardzo głębokiej w tem miejscu, następnie nic... nic... prócz huku grzmotów, jęczących w oddaleniu.

W ogrodzie, po za płaczącemi wierbami, stał, śledząc to wszystko, jakiś mężczyzna.

Był to Wiljam Scott.

Dosłyszał on krzyk i widział upadek w rzekę Joanny. Szatański uśmiech wykrzywił mu usta, gdy zbliżywszy się do domku wiejskiego, patrzał wewnątrz przez drzwi uchylone, ukrywszy się w cieniu.

Loiseau pochwycił za włosy Pawła zranionego. Wsparłszy na jego czole otwor rewolweru, nacisnął kurek.

Głowa w oka mgnieniu roztrzaskaną została, a ciało runęło na podłogę, podczas, gdy introligator, oszołomiony trunkiem i wściekłością, ryczał z przerażającym tryumfem:

— Ha! chciałeś mnie zdradzić jak głupca... otóż głupiec pomścił się... Ha!... widzisz?!

Następnie pobiegł do Wiktoryny, leżącej bezwładnie, z twarzą zwróconą ku ziemi.

Brutalnym ruchem chwyciwszy ją za szyję, odwrócił.

Na środku czoła nieszczęśliwej ukazała się zakrwawiona, rana, przez którą dostawszy się kula, wymierzona przez Joannę, dosięgła mózgu.

— Ha! widzę, że ktoś inny dokonał tego, co ja sam chciałem uczynić — wyszepnął. opuszczając ciało na podłogę. — A szkoda! Zresztą, skończone... Gdy szydzą ze mnie jak z błazna zabijam! Niech śmieją się teraz!

I zwrócił się ku drzwiom, ale przejść przez nie nie zdołał.

Strzał, wybiegły z po za drzwi, w serce go uderzył i Loiseau padł nieżywy obok trupów Pawła i Wiktoryny. Zabił go Wiliam Scott, wykonawca szatańskich dzieł Arnolda Desvignes.

— Obfite wiadomości do jutrzejszych dzienników... — rzekł ów lord z zadowoleniem. Sprawa o kobietę... Żona zazdrosna... mąż pomszczony... I wreszcie zabity!... Sprawiedliwość, uważać będzie to wszystko za rzecz bardzo naturalną. Otóż i czworo za jedną razą zniknęło... Pryncypał mój, do pioruna, będzie zadowolonym!

Nie zważając na deszcz padający ulewnie, irlandczyk opuścił spokojnie Domek pod Wierzbami udając się drogą do Paryża.

XVI.

Mimo, że willa, która stała się teatrem tego przerażającego dramatu, była zupełnie odosobnioną, rewolwerowe jednak wystrzały dosłyszanemi zostały przez sąsiednich mieszkańców, z których kilku wyszło na zewnątrz, nasłuchując, co się dzieje.

Ostatni strzał, wycelowany ręką Will Scotta, rozjaśnił czarne obłoki.

Zaciekawieni mieszkańcy zbliżyli się, tworząc jedną grupę, nad brzeg Marny, ponieważ wystrzały od tej strony dochodziły.

Spostrzeżono światło w oknach parterowych domku pod Wierzbami, a zobaczywszy furtkę w sztachetach otwartą, weszli razem do ogrodu, wkroczywszy przez uchylone drzwi w głąb domu.

Okrzyk zgrozy i przerażenia wybiegł z piersi obecnych na widok, jaki się ich oczom przedstawił.

Trzy ciała leżały na podłodze, brocząc w kałużach krwi.

d. c. n.



czych, zaś do pomocy prokuratorowi Schwarzowi przydzielony został prk. Hubel z G. Śląska.

W ostatnich dniach odprowadzono do więzienia dalszych 6 osób, oskarżonych o współudział w walkach ulicznych.

Prokuratorja prowadzi dochodzenia przeciwko urzędnikowi pocztowemu Kornickiemu o zbrodnię gwałtu publicznego.

Komenda wojskowa nadesłała do prokuratorji listę strat, według której zabitych jest 13 żołnierzy i oficerów, 44 ciężko rannych, a 59 lżej. Straty w koniach wynoszą 39 zabitych i 79 rannych.

Proces zamachowców.

Warszawa, 28 listopada.

Dalszy ciąg rozpraw przyniósł ciekawy materjał obciążający obu oskarżonych. Stwierdzono mianowicie, że oskarżeni porozumiewali się w więzieniu za pomocą szyfru. Otrzymując z bibljoteki więziennej książki do czytania, oskarżeni podkreślali odpowiednie wyrazy i tym sposobem składali całe zdania.

Władze więzienne wpadły na ślad tej kombinacji.

Odczytany szyfr przez eksperta, kpt. Hauke-Nowaka, zawierał następującą wymianę informacji między oskarżonymi.

„O fotografjach pisałem, że mi nie pokazywali na śledztwie fotografowanych mat. wybuchowych, bo pytaliście o to. Pisałem abyście osądzili, czy aresztowani ostatnio nasi ludzie nie posiadali korespondencji nas kompromitujących, nprz. nazwisk naszych, Piątkiewicza i tego sierżanta z Krakowa Bolesława Maraszka. Tylko żonę moją trzeba zawiadomić, aby dokładnie go opisała. Na wymianę zgadzam się".

Korespondencja ta dowodzi, że por. Bagiński, doskonale wiedział o wszystkich wystepnych machinacjach Ppr. Wieczorkiewicza, aczkolwiek uparcie się tego wypiera.

Z kraju.

Dolary go skusiły. W okolicy Ciechanowa, nad Bugiem, we wsi Bugaje, mieszkała rodzina Malanczyków.

Malanczyk wyjechał do Ameryki i długi czas nic nie przysyłał rodzinie.

Malanczykowa przebywała przeważnie w sąsiedniej wsi, Ręczaje, u swej siostry, Jakubowskiej.

W tych dniach Malanczykowa dostała od męża sto dolarów.

Suma istotnie była poważna. To też Malanczykowa po odebraniu pieniędzy, przyszła do siostry podzielić się tą radosną wiadomością. Jednocześnie wyraziła obawę, że z tak dużą sumą niebezpiecznie udawać się do domu.

Siostra doradziła M., ażeby ją przeprowadził do domu policjant, na co Malanczykowa chętnie się zgodziła.

Policjant odprowadził kobietę pod samą wieś, na odchodnem dodał, że o ile zostanie przez kogokolwiek zaczepiona — niech krzyczy — a on pośpieszy jej na pomoc.

Policjant powrócił do mieszkania Jakubowskich.

Gawędząc, zauważył, że gospodarza niema w domu.

Po pewnym czasie Jakubowski wszedł do izby. Na zapytanie — skąd powraca — J. odpowiedział, iż był przy obrządku gospodarstwa.

W czasie tej rozmowy policjant zauważył pewne zaniepokojenie gospodarza i na odzieży świeże plamy.

Przy dalszem badaniu okazało się, że J. dokonał mordu na osobie Malanczykowej, odciął jej głowę i przeniósł ją w worku do zagrody.

Mordercę aresztowano.

Mord wykryty po ośmiu latach. W r. 1915, w Kriegsdorfie pod Ołomuńcem zamordowany został niejaki Paweł Bartej. Aresztowano wówczas jego żonę Adelę, pod zarzutem mordu, ale uwolniono ją z powodu braku dowodów.

Otóż po ośmiu latach kobieta ta, która tymczasem wyszła za mąż za swego ówczesnego kochanka, nazwiskiem Polter, została aresztowana, gdyż nowe dowody wykazały, że ona wraz z całą grupą wspólników brała wówczas bezpośredni udział w zamordowaniu męża.

Z toku śledztwa okazało się, że Polter obiecał, iż się z nią ożeni, jeżeli usunie ze swej drogi męża.

Wówczas Barlowa wespół ze swymi znajomymi wywabiła swego 68 letniego męża do lasu, gdzie rzuciwszy się na niego z tyłu udusiła go.

Świadkiem tego mordu była wówczas 15-letnia córka Barlowej, której kazano przysiądz, że o całem tem wydarzeniu nie piśnie ani słowa. Otóż ta córka obecnie, po 8 latach, złamała swoją przysięgę, wskutek czego zbrodnia wyszła na jaw, a jej uczestnicy stanęli przed trybunałem ołomunickim, przyznawszy się do popełnionego mordu.

Szwajcarski hotel Gigant w Warszawie. Odbyło się w Warszawie poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się u zbiegu ulic Sewerynowa i Kopernika olbrzymi hotel „Helwetia". Hotel ten buduje towarzystwo akcyjne budowy hoteli, w którym zaangażowane są poważne kapitały szwajcarskie.

Kapitał polski reprezentuje w tym towarzystwie państwowy bank budowlany. Hotel ten ma wypełnić dotkliwą lukę, jaką w życiu stolicy odczuwa się przez brak wielkiego, współczesnego, reprezentacyjnego hotelu.

Budowa tego gmachu obliczona jest na 2 lata.

Zjazd kupiectwa polskiego na G. Śląsku. Odbył się w Katowicach zjazd kupiectwa polskiego z całego Śląska. Przybyło 75 delegatów ze wszystkich okolic kraju. Obrady zagaił prezes polskiego zw. tow kupieckich na Śląsku p. Ficowski, wybrany na marszałka zjazdu.

Przewodniczący odczytał pisma gratulacyjne od różnych towarzystw, między innemi od związku stowarzyszeń kupieckich z Pomorza i Poznania, od stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie i innych. Następnie naczelnik wydziału skarbowego, p. Pawlit, wygłosił odczyt o podatku przemysłowym. Wywiązała się ożywiona dyskusja, a na szereg zapytań referent udzielał szczegółowych odpowiedzi i wyjaśnień.

Po referacie p. Dębnickiego p.t. „Obecne postulaty handlu polskiego na Śląsku", zjazd na wniosek referenta, uchwalił następującą rezolucję:

Zjazd kupiectwa polskiego na Śląsku zwraca się do wysokiego rządu z prośbą o zasilenie kupiectwa polskiego przez udzielanie mu kredytów za pośrednictwem p.p.k.p. i jaknajśpieszniejszego wprowadzenia stałej waluty.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

O wydanie posłów.

Warszawa, 28 listopada.

Dziś klub sejmowy „Piasta" od rana obradował nad sprawą wydania sądom posłów socjalistycznych Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Referent pos. Brodawski oświadczył, że po rozpatrzeniu pisma prokuratora Kondratowicza stwierdza, że nie widzi dostatecznych powodów zawieszenia nietykalności poselskiej co do posłów Bobrowskiego i Marka, sądzi jednak, że należy wydać sądom pos. Stańczyka. Pos. Marjan Dąbrowski, red. „Kurjera Krakowskiego", sprzeciwił się wywodom pos. Brodawskiego i zajął stanowisko, że klub i na komisji i na plenum głosować powinien przeciw wydaniu posłów.

Ostatecznie klub rozszedł się, nie powziąwszy żadnej konkretnej decyzji i pozostawiając członkom swym wolną rękę w sprawie głosowania.

Sprawy Machny.

Warszawa, 28 listopada.

Na posiedzeniu sądu okręgowego, dziś w dalszym ciągu toczyła się rozprawa przeciw „atamanowi" Machnie. Na wstępie przewodniczący sądu stwierdził, że ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło sąd, iż w lecie 1920 r. sowiety skierowały do rządu polskiego dwie noty, domagające się wydania Machny.

Po odczytaniu listu ministerjum, poświęconego tej sprawie, sąd przystąpił do badania świadków. Karaszkienci, znany działacz ukraiński na kresach, zeznaje, że pod względem politycznym Machno był elementem bardzo nierównym. W pewnych momentach sympatyzował z prawicą, to znowu z komunistami, kiedyindziej znowu występował wprost jako anarchista. Następnie zeznawał nadkom. p. p. Piątkowski. Piątkowski zeznał w jaki sposób do policji doszły wiadomości o machinacjach Machny w obozie internowanych w Strzałkowie. Nadkomisarz komunikował się z uciekinierem z tego obozu Krasnowolskim, który pełnił funkcje kurjera pomiędzy Machną a poselstwem sowieckim w Warszawie.

Po przesłuchaniu tego świadka, sąd zarządził przerwę.

Z komisji konstytucyjnej.

Warszawa, 28 listopada.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej ukończono trzecie czytanie projektu ustawy o zgromadzeniach. W czasie dyskusji doszło do ostrego zajścia pomiędzy przedstawicielem rządu a posłami Czapińskim i Libermanem. Przedstawiciel rządu twierdził, że proponowanie przez opozycję zmiany projektu przypominają zakusy konfederacyjne. Przedstawiciele opozycji, posłowie Czapiński i Liberman, odczuli słowa przedstawiciela rządu jako obrazę. Dopiero przewodniczący komisji pos. Polakiewicz wyjaśnił znaczenie słów przedstawiciela rządu i sprawę załagodził. Referent pos. ks. Lutosławski zgodził się na współne z pos. Libermanem opracowanie art. 20 ustawy, który wywołał zajście.

Sprawa djet poselskich.

Warszawa, 28 listopada.

Konwent senjorów omawiał dziś powtórnie sprawę djet poselskich. Postanowiono, że djety będą obliczane według trzeciej kategorji płac urzędniczych, co się równa pensji podsekretarza stanu.

Obława na waluciarzy.

Warszawa, 28 listopada.

Wczoraj późno wieczorem nadkomisarz Wiskowski otoczył zebranie czarnej giełdy w restauracji „Eksplanada". Przy osobistej rewizji odebrano zgromadzonym przeszło 500 dolarów i kilka tysięcy franków. Między innymi nadkomisarz Wiskowski zatrzymał i 8 oficerów. Dla spisania protokułu o tem aresztowaniu musiano wezwać patrol oficerski z komendy miasta, gdyż oficerowie odmówili udzielenia policji zeznań.

Nominacja nowych kardynałów.

Rzym, 28 listopada.

Papież zwołał na dzień 20 grudnia tajny konsystorz publiczny. Przed wyborem konsystorza nastąpią nominacje nowych kardynałów: 3 hiszpanów, 2 włochów i 2 amerykanów.

Ujęcie oszustów podatkowych.

Lwów, 28 listopada.

Policja wykryła wielkie malwersacje w składzie towarów manufakturnych przy ul. Słonecznej nr. 1. Firma ta w księgach, na podstawie których wymierzono jej podatek obrotowy, podawała obrót dzienny na 10 miljo-

nów mk. podczas gdy on wynosił w rzeczywistości 300 miljonów. Właściciele firmy Schal, Kutz i Kreuzer oraz buchalter Dreifus zostali aresztowani. Strata którą poniósł skarb państwa wynosi kilkanaście miljardów.

Wybory do parlamentu Indji Wschodnich.

Londyn, 28 listopada.

O wyniku wyborów do pierwszego parlamentu Indji Wschodnich, donoszą, że zwyciężyli nieprzejednani wrogowie Anglji, którzy w izbie dysponować będą znaczną większością głosów.

Pogoda na dziś.

Niezbyt pochmurno, mglisto i zimno, potem śnieg. Wiatry północne.

Giełda.

Warszawa, 28 listopada.

Dolary — 3.540.000.
Funty — 15.640.000.
Franki szwajc. — 625.000.
Franki franc. — 192.500.
Liry włoskie — 150.000
Korony czes. — 108.000.
Korony aust. — 49.5
Bony złote — 580.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.
Gdańsk, 28 listopada.
(W guldenach gdańsk.)
Dolary — 5.80
1 miljon mkp. — 2.

GIEŁDA BERLINSKA.
Berlin, 28 listopada.
(Notowane w miljardach.)
Dolary — 7613.
Marka polska nie notowana.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju I okręgu w Sosnowcu w dniu 27 marca 1922 r. na zasadzie artykułu 119 u. p. k. i art. 19, 32 i 52 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. ust. A 67 poz. 549) i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sądow. Wolfa Golda, zamieszk. w Sosnowcu przy ul. Renardowskiej A 20 za sprzedaż mięsa po wygórowanej cenie skazał na jeden miesiąc aresztu policyjnego i na zapłacenie grzywny w sumie 50 tys. z zamianą w razie nieściągalności na 6 miesięcy aresztu, oraz na uiszczenie 5 tys. mk. kosztów sądowych. Na skutek skargi apelacyjnej oskarżonego Golda sąd okręgowy w Sosnowcu jako II instancja w dniu 26 października 1923 r. postanowił wyrok sądu pokoju I okr. w Sosnowcu z dn. 27 marca 1922 r. co do winy zatwierdzić, a co do kary zmienić i skazać Wolfa Golda na grzywnę w kwocie 1 miljona mk. z zamianą w razie nieściągalności aresztem przez 2 tygodnie oraz skazać go na ponoszenie 150 tys. mk. opłat sądowych za obie instancje.

3115 Za zgodność sekretarz sądu Duszek.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju II-go okręgu w Sosnowcu na publicznem posiedzeniu dnia 5-go października 1923 roku. rozpoznawał sprawę Jana Bukowskiego, oskarżonego z art. 19 ust. z dn. 2 lipca 20 r. o lichwie i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie paragr. 119 u. p. k. i art. 19, 23, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. (Dz. ust. poz. 449 20 r. postanawia oskarżonego Jana Bukowskiego, lat 43, syna Michała i Józefy skazać na pięćset tys. mk. (500.000) grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na areszt przez dwa miesiące, oraz na 50 tys. mk. opłat sądowych. Zarządzić ogłoszenie krótkiej treści wyroku w gazecie „Iskra“ oraz wywiesić na sklepie oskarżonego na przeciąg siedmiu dni na koszt oskarżonego.

3096 Sędzia pokoju (—) Zukowski.
Za zgodność sekretarz sądu E. Jaroszewicz.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju II okręgu w Sosnowcu na publicznem posiedzeniu dnia 5 października 1923 roku, rozpoznawał sprawę Apolonji Kleszcz oskarżonej z art. 19 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. (Dz. U. poz 449|20 r.) i uznając winę oskarżonej za udowodnioną na zasadzie § 119 u.p.k. i art. 19, 23, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. (Dz. U. Nr. 67, poz. 449|20 r.) i art. 60 — 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. postanawia oskarżoną Apolonję Kleszcz, 28 lat, córkę Józefa, skazać za lichwę na 500.000 mk. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na areszt przez dwa miesiące oraz na 50 tys. mk. opłat sądowych. Zarządzić ogłoszenie krótkiej treści wyroku w gazecie „Iskra“ na koszt oskarżonej i wywiesić w sklepie na przeciąg dwuch tygodni.

Sędzia Pokoju (—) Zukowski.
3095 Za zgodność sekretarz sądu E. Jaroszewski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
7000 mk. za wyraz.

Kupię prasę excentryczną i transmisję Oferty do „Iskry“ dla „K. Z.“ 1993-1

Powóz jedno i parokonny (6 nowych gum świeżo obity i lakierowany Cena 1,800 złp. Wiadomość: zakład powozowy Lisika-Sienkiewicza nr. 5 3045-1

Sprzedam tanio nową otomanę. Wiadomość: Czysta 4, w budce. 3122

Okazja! Sprzedam kilka krzeseł nowych. Sosnowiec, Zytnia 6 Juljan Sapota. 3119 1

Sprzedam otomanę i 2 kozetki. Sosnowiec, ul. Kołłątaja 10 oficyna II piętro. 3114-1

Kupuje stare zęby sztuczne i złoto Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 3028 8

Sprzedamy samochód osobowy „Ford“ 2 tokarnie dł. 2200 w dobrym stanie „Dźwignia“ ul. Swobodna nr. 3 3098-10

Piwiarnia w dobrym punkcie z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 3104-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 7000 mk. za wyraz.

Potrzeba zdolnych czeladzi szewskich. Zmuda Dąbrowa ul. Miejska nr. 41 3066-2

Potrzebna młoda panienka na bufetową do restauracji. która się zna na kuchni. Wiadomość M Rene, ulica Sielecka nr. 39. 3071-1

Potrzebne do bufetu II kl. gospodynia, ekpedyjentka, kucharka i praczka zgłaszać się od 1—3 popoł. ze świadectwami. 3072-1

Sklep spożywczy Koziołkowa i Jędrzyczka w Sosnowcu przyjmie subjekta, albo starszego ucznia. Warunki: utrzymanie całodzienne bez mieszkania. Pensja od umowy. 3109-3

Potrzebny chłopiec do kowala Będzińska 40 3105-1

Poszukiwane 5000 mk. za wyraz.

Inżynier-chemik (organik) młody, zdolny mający własne pomysły — poszukuje odpowiedniej posady w fabryce, lub innem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod „J. W. J.“ do filji „Iskry“ w Będzinie. 2095-2

Zajęcie popołudniowe przyjmie energiczny młody, kwalifikowany urzędnik kasowy, obznajmiony z buchalterja i korespondencją handlową rachunkowością urzędów państwowych piszący na maszynie, znający w słowie i piśmie język niemiecki. Posiada poważne referencje. Zgłoszenia na poste-restante Sosnowiec, pod okazicielem kwitu inseratowego nr. 5964 2097-2

Panna z praktyką sklepową poszukuje posady ekspedjentki lub kasjerki. Zgłoszenia do Iskry. Dąbrowa pod „Rutyna“ 3077-2

Osoba w średnim wieku poszukuje posady gospodyni. kucharki do gospodarstwa. Zgłoszenia Iskra dla „gospodyni“ 3075-2

Technik konstruktor instalacja fabryk, przyrządy masowej produkcji. budowa maszyn i przyrządów górniczych, 12 lat praktyki warsztatowej, poszukuje posady. Oferty „Iskra“ W. Z. 3081-2

Panienka z 6-klas. wykształceniem, ukończonymi rocznymi kursami buchalteryjnemi, z ładnym charakterem pisma, umiejąca pisać na maszynie poszukuje posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „S. A.“. 3088-1

Krawcowa poszukuje szycia po domach, Wiadomość Sosnowiec ul. Nowa 19 M. Grela. 3099-2

Rutynowana biuralistka, pisząca na maszynie z gruntowną znajomością języka niemieckiego przyjmie posadę. Zgłoszenia Iskra dla „rutynowanej“ 3110-3

Lokale.
7000 mk. za wyraz.

Poszukuję pokoju z kuchnią lub pokoju. Dam żądane warunki i odstępne. Zajmę się administracją domu. Zgłoszenia „Iskra“ dla M. S. 2099-1

8 ubikacji odstąpię dla instytucji handlowej w Dąbrowie. Warunki według umowy. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 3049-2

Różne.
7000 mk. za wyraz.

Najmilszą pamiątką jest portret z fotografji wykonany w zakładzie artystycznym „Venus“ Dąbrowa Górn. Sobieskiego 25. 2036-1

Spólnika lub kupca potrzeba do solidnego interesu koncesyjnego Sosnowiec Wiejska 38 m. 5 3005-2

Przyjmuję do naprawy mandoliny, gitary i bałałajki. Wiadomość Iskra Będzin. 3102-1

Przybłąkał się pies wilczej rasy Wiadomość filja „Iskry“ w Będzinie. 3101-1

Zgubione dokumenty.
5000 mk. za wyraz.

Zaginął dowód osobisty wydany przez star. będzińskie oraz książeczka wojskowa wydana przez PKU w Sosnowcu na imię Wolfa Lejba Szczekacza. Łaskawy znalazca zechce mi zwrocić: Sosnowiec Kowalska 2 za wynagrodzeniem. 3034-

Zielińskiemu Antoniemu skradziono świadectwo wojskowe i świadectwo rzemieślnicze ślusarskie. 3037-1

Małasowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i książeczkę kasy chorych. 3035-1

Zgubiono dowód osobisty (czeski) na imie Józefa Botorek. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem do adm. „Iskry“. 3041-1

Rozmanowi Piotrowi skradziono kartę demobilizacji wydaną przez P K U Będzin. 3047-1

Sulasz Franciszek zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez PKU Będzin. 3051-1

Wrześniak Wincenty zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową (r. 1894), wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie, akt ślubny z parafji Demin (Pomorze) metrykę urodzenia córki Marjanny, dowód osobisty, wydany przez gminę Racławice, pow. Miechów i 5 mil.mkp. 3062-2

Wincentemu Sadowskiemu skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 3052-3

Straszakowi Janowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez 51 p. p. 3054-2

Kałuży Karolowi (r. 1864) skradziono dowód osobisty, wydany przez mag. m. Praszki, pow. Wieluń i świadectwo cechowe szewskie. 3060-2

Erenc Jan (r. 1897) zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, którą niniejszym unieważnia się. 3063-2

Broncel Bolesław zgubił kartę pobytu, wydaną przez kop. „Hr. Renard“ 3064-2

Fogiel Józef zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 3 p. lotniczy. 3083-2

Chamczykowi Stanisławowi skradziono książkę zwolnienia i kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Piotrków. 3094-2

Tomasz Żyrek zgubił wojskowe zaświadczenie wydane przez Urząd Gospodarczy w Krakowie. 3121-3

Antoniemu Dębskiemu skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin dowód osobisty wydany przez mag. Książ Wielki 3112-3

Tomaszowi Wudkowskiemu skradziono portfel zawierający kartę tymczasowego zwolnienia wydaną przez PKU Sosnowiec i różne dokumenty. 3113-3

Wus Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U Będzin. 3111-3

Wieczorek Tomasz zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gm. Moskarzów pow. włoszczowski. 3100-3

Dzieza Jan zgubił książkę kasy chorych. 3103-1

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dębińska 1

Wywóz żywności do Niemiec.

Katowice, 27 listopada.

Dzień w dzień dziesiątki tysięcy górnoślązaków przepełniają wszystkie pociągi, udając się do Zagłębia Dąbrowskiego, w miechowskie, jędrzejowskie i t. d., skąd wracają objuczeni, jak muły, wioząc produkty spożywcze, manufakturę i różnego rodzaju przedmioty codziennego i niecodziennego użytku. Zdawałoby się, że z tej racji na Śląsku powinno być wszystkiego w bród i po cenach dostępnych. Tymczasem ceny wszystkie tutaj są dwukrotnie wyższe, niż w reszcie Polski, choć zaprzeczyć nie można, że za duże pieniądze wszystkiego tu się dostanie.

Zjawia się pytanie, gdzie się to wszystko podziewa i co znaczą te pielgrzymki po towary do woj. kieleckiego. We wszystkich sklepach spożywczych, jak zapytać, skąd otrzymują produkty, odpowiadają, że z poznańskiego, i w istocie, całe pociągi stamtąd przychodzą. Stąd wniosek, że te masy tłumu, czyniące dzień w dzień wycieczki do sąsiedztwa, zakupują towar nie dla siebie, lecz najwidoczniej na handel, i to na wywóz do Prus, gdzie każą sobie płacić w dolarach lub innych walutach zagranicznych. I nie może być inaczej, bo w pierwszym razie nie opłacałoby się robotnikom tracić dniówek na kopalniach, opłacać ogromne koszty kolejowe tylko po to, aby zaoszczędzić trochę grosza na różnicy cen.

Z tem trzeba zakończyć i na wzór jędrzejowskiego wywozu w ogromnych ilościach zabronić. Nie należy kierować się sentymentalizmem, że to jakoby było zakupywane dla kochanych pobratymców-górnoślązaków, bo to idzie do niemców, różnemi zakazanemi drogami, a my nie mamy potrzeby karmić tych gadów.

Kronika.

Kalendarzyk.

29 Czwartek	Dziś Saturnina. Jutro Andrzeja Ap. Wsch. słońca 7.38 Zach. „ 3,55

Rocznica.

Piękna rocznica... dzień wspaniały:
Były nadzieje, potem ból.
Wspomnienie roku krwi i chwały,
Błysków bagnetu, świstu kul.

Do Belwederu ktoś tam dąży
Nie po bogactwo złotych run, —
Po wolność idzie podchorąży
W krwawych nad Solcem blaskach łun.

Wspomnijcie... była Ostrołęka,
Mężni rycerze... i drżał wróg,
A w końcu Sybir, łzy i męka,
Albo paryski obcy bruk.

Piękna rocznica... dzień wspaniały,
Choć mija prawie już sto lat,
Choć się chorągwie w strzęp porwały,
A mogił zniknął nawet ślad.

Po latach, chłonąc pył w książnicach,
Osądzą inni i nasz czyn,
Lecz niech o naszych dni rocznicach
Lepiej zapomni wnuk, czy syn.

Ćwierk.

Zmiany służbowe. Dowiadujemy się, iż zastępca starosty będzińskiego, dr. A. Łęcki, przechodzi na stanowisko starosty do Końskich.

Obecny zaś starosta pow. iłżeckiego, p. Kowalski, wraca z powrotem na referenta do starostwa będzińskiego.

Prośba. Tymczasowy komitet organizacyjny tygodnia akademika w Dąbrowie, zwraca się z prośbą do pań i panów, którzy łaskawie podjęli się zbierania ofiar na listy, oraz rozsprzedaży nalepek, aby zechcieli wpłacić zebrane sumy wraz z pozostałemi nalepkami i listami najdalej do dn. 3 grudnia r. b. na ręce p. Dudzińskiego (magistrat, wydział gospodarczy).

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie odbędzie się dnia 29 listopada r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w sali posiedzeń magistratu, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia. 2) Odczytanie korespondencji. 3) Wybór delegatów na zebranie likwid. tow. miast i zebranie organ. s-ki akc. „t-wo handl. przem. miast polskich“ w Warszawie. 4) Wniosek w sprawie podwyższenia stopy procentowej podatku od spirytualji i podatku od piwa. 5) Wniosek w sprawie podwyższenia kar za zwłokę płacenia podatków. 6) Wniosek w sprawie podatków od ładunków kolejowych. 7) Wniosek w sprawie pobierania dodatku do patentów na wyrób trunków i sprzedaż tychże. 8) Wniosek w sprawie dodatk. podatku na szkolnictwo i opiekę społeczną. 9) Sprawozdanie z wykonania budżetu za 9 miesięcy. 10) Uchwalenie dodatkowego budżetu na rok 1923.

Nowe ceny. Wczoraj w magistracie sosnowieckim ustalono ceny następujących artykułów żywnościowych: cena kilograma mąki w młynach 100 tys. mk., a dwukilogramowy bochenek chleba 190 tys. mk., kilogram mięsa trefnego 330 tys. mk., koszernego 450 tys. mk., jajko 29 tys. mk., kilogram masła 1.300 000 mk.

Obchód jubileuszowy. W t-wie akc. „Zawiercie“ odbył się jubileusz 25-letniej pracy inż. Stefana Przyborowskiego, dyrektora oddziału kolorystycznego (drukarni, farbiarni, blichu i rytowni).

Jubilat, syn ś. p. Walerego Przyborowskiego, znanego historyka i powieściopisarza, po ukończeniu politechniki w Dreźnie, wstąpił w r. 1898, jako młody chemik do wymienionych zakładów i dzięki swym zdolnościom i niezmordowanej pracy zajął po szeregu lat, jedno, z dominujących stanowisk. Niezależnie od pracy zawodowej p. St. Przyborowski poświęca się bez przerwy pracom społecznym.

Jubileusz tego ogólnie lubianego i cenionego działacza obchodzony był bardzo uroczyście.

Znaczna ilość cennych upominków od zarządu zakładów, kolegów-dyrektorów, urzędników i robotników była wyrazem tych serdecznych uczuć, jakiemi są ożywieni dla jubilata ci wszyscy, którzy zawodowo lub społecznie się z nim stykali.

Przejęcie odcinków dróg w obrębie m. Będzina. W sprawie przejęcia odcinków dróg powiatowych i wojewódzkich w obrębie m. Będzina, wydział powiatowy powołał komisję, złożoną z przewodniczącego wydziału powiatowego, starosty A Trzcińskiego, członków wydziału: sędziego R. Hermana, inż. M. Czaplickiego, F. Głażewskiego i kierownika działu drogowo - budowlanego inż. C. Uthke.

Wzrost kosztów kuracyjnych w szpitalach powiat. sejmiku będzińskiego. Wobec wzmagającej się drożyzny. a przez to samo wzrost kosztów utrzymania chorych w szpitalach sejmiku będzińskiego, wydział powiatowy postanowił od dnia 16 listopada r. b. podnieść koszty kuracyjne w szpitalach powiatowych do następującej wysokości: a) w szpitalu powiatowym w Będzinie 1) za chorych zwykłych na salach ogólnych do mk. 450 tys.; 2) za chorych chirurgicznych i wenerycznych do mk. 600 tys.; 3) za seperatkę bez żadnych dodatkowych świadczeń do mk. 150 tys. dziennie; b) w szpitalach epidemicznych w Leśniowie i Siewierzu: do mk. 400 tys. dziennie.

Zjazd ogólny delegatów sejmików powiatowych. W dn. 2 i 3 grudnia r. b. odbędzie się zjazd delegatów sejmików powiatowych w Warszawie.

Na zjazd powyższy wydział powiatowy postanowił wydelegować przewodniczącego wydziału powiatowego starostę A. Trzcińskiego i członka tegoż wydziału sędziego B. Hermana.

Podwieczorek w „Lutni“. Koło opieki przy gimnazjum państwowem im. E. Plater w Sosnowcu pragnie wznowić tradycję zebrań towarzyskich w postaci podwieczorków, urządzanych przed wojną przez koło wpisów, które istniało przy tej szkole i cieszących się ongi wielkiem powodzeniem. W tym celu w niedzielę, dnia 2 grudnia r. b., o godz. 4 po poł. w lokalu „Lutni“ (Warszawska 5) odbędzie się taki podwieczorek, urozmaicony muzyką, śpiewem i deklamacją. Na miejscu bufet, urządzany przez gospodynie podwieczorku, po cenach możliwie niskich.

Wejście dla zaproszonych i przez nich wprowadzonych osób za okazaniem zaproszenia w cenie po 100 tys. mk. od osoby.

Cena wyrobów walcowanych. Związek polskich hut żelaznych ustalił, począwszy od d. 26 b. m. aż do odwołania, następujące ceny zasadnicze wyrobów walcowanych:

1) żelazo handlowe 130 tysięcy mk. przy zamówieniach od 60 tonn, przy zamówieniach mniejszych cena wyższa o 20 proc.; 2) bednarka: zimno-walcowana 170 tys. mk., gorąco-walcowana 153 tys. mk.; 3) drut 164 tysięcy mk.; 4) blachy 170 tys. mk.; 5) żelazo uniwersalne 160 tysięcy mk. wszystkie ceny za kilogr. loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowagonowych.

Do powyższych cen zasadniczych doliczane są dopłaty, obowiązujące w dniu wysyłki.

Ceny podane w okólniku z d. 18 listopada r.b. nie obowiązują od d. 26 listopada r.b.

Czyżby poprawa? Od kilku dni zauważyć się daje w Dąbrowie dziwna dbałość o utrzymanie w czystości chodników na główniejszych ulicach miasta.

Pomimo niepogody, następnie zaś mrozu, dozorcy oczyszczają skrupulatnie chodniki, okazało się bowiem, iż prezydent miasta, łącznie z nowym komisarzem policji postanowili skończyć wreszcie z tą plagą, grożąc opornym represjami, do aresztu włącznie.

Odniosło to pożądany skutek i obecnie Dąbrowa, przynajmniej na ważniejszych arterjach, zmieniła zupełnie wygląd.

Eksmisja pogrzebowa. Jedno z przedsiębiorstw przemysłowych w Dąbrowie eksmitowało od szeregu lat byłego współpracownika z zajmowanego przezeń mieszkania.

Tym razem trafiono na sprycіarza, który z każdej opresji potrafił wybrnąć i od kilku lat mieszkał bezpłatnie.

Kiedy już wszystkie fortele i sposoby uniknięcia eksmisji zostały wyczerpane, urzędnik sprowadził do siebie staruszka ojca i zasłaniając się świadectwem lekarskiem, iż 80 letni starzec nie może z powodu choroby opuścić łóżka, korzystał w dalszym ciągu z mieszkania.

Zainteresowane przedsiębiorstwo nie zasypiało mimo wszystko sprawy i uzyskawszy wyrok, iż staruszka należy umieścić w szpitalu, urzędnika zaś usunąć z mieszkania, powierzyło komornikowi wyrok do wykonania.

Kiedy w krytycznym dniu przybyły na miejsce władze, nie można było przystąpić do eksmisji, gdyż konie, które miały odwieźć staruszka do szpitala, jeszcze nie przyjechały.

Po pewnym atoli czasie, zamiast powozu, zajechał przed dom karawan i zapytany woźnica oświadczył, iż przysłano go właśnie do eksmitowanego urzędnika.

Nastąpiła ogólna konsternacja, tymczasem zaś urzędnik zawezwał lekarza, który zaopinjował, iż stan zdrowia starca nie pozwala na jakąkolwiek podróż i wogóle opuszczanie łóżka, wobec czego komornik i tym razem musiał zrezygnować z wykonania czynności eksmisyjnych.

Jak się następnie okazało, zarządzający stajnią w danem przedsiębiorstwie, zamiast powozu, wysłał karawan, za co usunięto go z zajmowanej posady.

„Uchwała“ zarządu straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu. Zarząd straży ogniowej ochotniczej postanowił przesłać „do władz“ uchwałę treści następującej:

„W imię rozwoju i dźwignięcia na należyty poziom zaniedbanego w kraju naszym pożarnictwa, wysoki sejm uchwalić raczy i wprowadzi do ustawy o samorządach prawo o obowiązku zakładania straży pożarnych ochotniczych przez samorządy, stałą dbałość o ich stan i utrzymanie zarówno budynków, jak i taboru straży kosztem gmin miejskich i wiejskich. Przedstawiciel straży pożarnej ochotniczej winien mieć zapewnione miejsce w zarządzie gminy z urzędu“.

Po za takim „kwiatkiem“, jak zasiadanie „z urzędu“ przedstawiciela straży w zarządzie gminy, zasługuje na uwagę naiwność w kierowaniu do sejmu uchwały w takiej formie. Nieszkodliwa to coprawda uchwała, ale starania o zrealizowanie poczciwych pomysłów należałoby przeprowadzać trochę inteligentniej.

O płace dozorców domowych. Onegdaj odbyło się u inspektora pracy zebranie właścicieli nieruchomości w sprawie żądań dozorców domowych, w obecności przedstawiciela magistratu sosnowieckiego, p. Jerzykowskiego. Po dłuższej dyskusji przedstawiciele właścicieli nieruchomości wraz z delegatami dozorców domowych ustanowili następującą normę płac:

Od każdej ubikacji dozorca domu pobierać będzie 150 tysięcy marek miesięcznie. Sklepy zależnie od kategorji płacić będą 500, 300 i 200 tysięcy marek, stragany i jatki po 400 tys. mk.

Pozatem za ciągnięcie wody dozorca otrzymuje osobno płacę od właściciela nieruchomości, nie więcej jednak, niż 20,000 marek od ubikacji.

Za otwarcie bramy do godziny 12 w nocy płacić się będzie 5 tysięcy marek, po godzinie 12 w nocy 15 tys. mk.

Dozorcy zgodzili się na utrzymywanie czystości tak wewnątrz jak i zewnątrz domów i przyjęli na siebie obowiązek płacenia kar za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Dręczenie koni. Władze kolejowe na stacji Nowy Będzin, uwzględniając wystąpienia kupiectwa, pozwoliły na urządzenie pomiędzy obydwoma stacjami rampy ładunkowej, gdzie codziennie z szeregu wagonów wyładowywuje się towary, lub też wysyła się artykuły miejscowe.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, iż brak tam należytego dojazdu i fury, obciążone towarami, pogrążają się po osi w błocie.

Furmani znęcają się w okropny sposób nad końmi, niemogącemi uciągnąć wozów i chociaż to trwa od dłuższego czasu, nikt ię tem dotychczas nie zainteresował.

Możeby policja zechciała zwrócić uwagę na fakt opisany i zabroniła urządzania rampy towarowej w miejscu, absolutnie nie nadającem się do tego.

Obława. W dniu wczorajszym żandarmerja łącznie z wojskiem zarządziła w Będzinie jeneralną obławę na uchylających się od służby wojskowej.

Zatrzymano około trzystu osób, z których większą część po należytem wylegitymowaniu zwolniono.

Waluciarze na dworcu. Policja sosnowiecka zatrzymała onegdaj na dworcu Moszka Londnera z Katowic. Przy Londnerze znaleziono 19 sztuk monet złotych i 20 srebrnych. Pozatem zatrzymano niejakiego Saula Rozenberga, przy którym znaleziono 50 dolarów. Sprawy te skierowano do sędziego śledczego.

Z teatru.

Dziś „Wesele“. Z uderzeniem godz. 8.15 podniesie się kurtyna i ze sceny przemówi Wyspiański — przemówi w dniu tak pamiętnym dla nas — jakim jest dzień 29 listopada. To też cała inteligencja jak widać z wczesnego zakupu biletów — wybiera się dziś do teatru sosnowieckiego.

Wytrawna ręka reżyserska St. Knake Zawadzkiego—połączoną z dobremi chęciami naszych artystów, dają gwarancję, że wiekopomne dzieło, jakiem jest „Wesele" Wyspiańskiego wystawione będzie jaknajlepiej — tak pod względem artystycznym, jak i dekoracyjno-kostjumowym.

Jutro opera w obsadzie warszawskiej, że śpiewakami — artystami tej miary, co Mankiewiczówna, Palewicz-Golejewski, Mosoczy, Freszel, Rodziński i in. — którzy w „Verbum nobile" mają szerokie pole do popisu, co przy dekoracjach i wspaniałych kostjumach — złoży się na artystyczną całość.

Po operze Moniuszkowskiej sympatyczni goście wykonają jeszcze część koncertową o doborowym i obfitym programie. Sprzedaż biletów na ten wieczór operowy odbywa się w całej pełni.

„Wesele Fonsia" — na Saturnie. Teatr Sosnowiecki w nadchodzący piątek w domu ludowym odegra zabawną krotochwilę Ruszkowskiego „Wesele Fonsia". Początek o godzinie 7.30 wiecz.

Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Przedstawienie po cenach minimalnych odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godz. 4-ej; wystawioną będzie krotochwila Ruszkowskiego dostępna tak dla młodzieży, jak i starszych—„Wesele Fonsia". Ceny minimalne. Świetna sztuka, znakomita gra artystów — wszystko składa się na to, że w teatrze będzie pełno. Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Niedziela — po południu — po raz ostatni zajmujące studjum sceniczne w 7 obrazach Dymowa „Niu".

Ofiary.

— Dyrekcja i urzędnicy biura Warszawskiego t-wa kopalń węgla w Niemcach składają na przytułek sierot w Granicy mk. 35 miljonów 745 tys.

— Fr. Doliwa Dobrowolski na ochronkę w Granicy składa mk. 1 miljon.

— Pracownicy kop. „Ludmiła" na biedne dzieci w Granicy składają mk. 3. miljony 450 tys.

— Na głodne dzieci w ochronie w Granicy firma „Wozniak i s-wie w Sosnowcu składa na skutek odezwy d-ra Kozłowskiego mk. 10 miljonów; na rodziny po poległych żołnierzach i policjantach podczas zaburzeń w Krakowie w dniu 6-go listopada mk. 10 milj.

— Ludwik Jeleń na przytułek w Granicy składa Mk. 5.000.000.

— Zebrane przez p. Kamińskiego w towarz. Hr. Renard na przytułek sierocy w Granicy mk. 1,050.000.

— Brzezińska na dzieci repatrjantów składa mk. 200,000.

— Ostrowscy na przytułek w Granicy składają mk. 2,000,000.

— S. Cegłowski na przytułek w Granicy składa mk. 1,000,000.

— W celu uczczenia nieodżałowanego kolegi ś. p. Alfonsa Karola Junga zamiast kwiatów na trumnę składa na koło opieki przy gimnazjum państwowem im. Bolesława Prusa w Sosnowcu Stanisław Gadomski z Zagórza 5.000,000 mk.

Odpowiedzi redakcji.

Czarny Maniek w Dąbrowie. To nie jest poezja, lecz zwykły list, który pan probuje nieudolnie rymować. Tytuł pańskiego wiersza „Cierpliwa ława" winien brzmieć „Cierpliwy papier".

Stan. Boc. w Dąbrowie. Płacze pan nad ubiegłą jesienią i nad straconemi listkami, mchami i trawam zielonemi, które pokrył biały śnieg. Przecież pan wie, że tak co rok bywa, więc mógł się pan już przyzwyczaić do tego.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 259 „Iskry" z dnia 17. XI. 1923 roku pojawił się w rubryce „Głosy Czytelników" artykuł „Pod pręgierz", w którym mowa była o tem, jakobym ja uprawiał pasek przy przyjmowaniu obstalunków na naprawę obuwia i w którym autor tego głosu powoływał się na to, że odmawiam podawania natychmiast ceny za robotę i materjał, a wyznaczam je dopiero po uskutecznionej naprawie.

Oświadczam, że z autorem głosu, który zjawił się w mojej pracowni rozmawiałem nie ja, ale moja sklepowa, która w rzeczywistości ceny nie określiła, powołując się w tym względzie na mnie, jako na majstra; gdy zaś zostałem przez nią wywołany z pracowni do sklepu, zaraz po obejrzeniu obuwia wymieniłem żądaną za reparację kwotę.

Nie miałem i nie mam zamiaru praktyką swoją doprowadzać do ironizowania na temat hasła „swój do swego", zawód mój prowadzę bowiem rzetelnie.

Z poważaniem
B. Starostecki.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Dotknięci notatką umieszczoną w kronice Nr. 262 „Iskry" pod tytułem „Smutny objaw", uprzejmie prosimy sz. redakcję o umieszczenie powyższego na łamach „Iskry".

W każdej grupie ludzi, nawet ściśle związanych zawodowo czy politycznie, znajdzie się pewna ilość jednostek warcholskich, które swymi postępkami szkodzą kolegom. Za postępki tych jednostek trudno jest winić wszystkich. Tymbardziej dziwić się należy słowom potępienia, rzuconym w prasie ogółowi zdemobilizowanych, czyli wszystkim, którzy służyli w wojsku, których nic poza wspólną służbą w szeregach armji w czasie wojny i wspólną walką o pracę po demobilizacji, nie wiąże.

O ile zdarzyły się, nieliczne zresztą, nietakty i przykre zajścia, wywołane przez zdemobilizowane jednostki z pośród byłych wojskowych, bynajmniej ich bronić nie mamy zamiaru, chociaż „smutnych objawów" nie z naszej strony mielibyśmy do zacytowania niemało.

Wystąpić musimy jednak jako byli oficerowie i szeregowi rezerwy przeciwko nieuzasadnionym napaściom w prasie na ogół zdemobilizowanych, na tych, którzy z bronią w ręku wykuwali byt, potęgę i granice Rzeczypospolitej.

Nam, byłym żołnierzom, zadawano ciosy na froncie z rąk wroga, obecnie koledzy nasi w czynnej służbie giną z rąk własnych rodaków w walkach ulicznych, a my zdobywający sobie pracą uczciwą najpierwotniejsze warunki bytu, zabijani jesteśmy moralnie w opinji społeczeństwa napaściami w prasie na zdemobilizowanych.

Nie możemy wraz z autorem owej notatki wynosić pod niebiosa szczególnych zasług instytucji społecznych i zakładów prywatnych za to, że dały nam pracę uważając, że tym którzy poświęcili swe obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, społeczeństwo jest obowiązane zapewnić byt nie drogą jałmużny, a drogą dostarczenia im pracy.

Część tym pracodawcom, co swe obowiązki spełnili. Jeśli w niektórych wypadkach doznali przykrego zawodu, jeśli za daną zapłatę nie otrzymali należnego wysiłku mózgu czy mięśni, trudno jest winić ogół b. wojskowych, trudno twierdzić, że zdemobilizowani to „żywioł wysoce niespokojny".

Pracując w warunkach wyjątkowych, w biurach i warsztatach, częstokroć traktowani odrębnie od innych pracowników, zwalczać musimy nieufność pracodawców i swą pracą sumienną pokrywać błędy, niestety, naszych kolegów.

Prasa zaś tendencyjnem oświetlaniem tego rodzaju „smutnych objawów" podrywa (czyżby nieświadomie) nasz autorytet wobec pracodawców i wobec społeczeństwa.

Łączymy wyrazy szacunku
Zdemobilizowani oficerowie i szeregowi.
(Następuje 44 podpisów),
Sosnowiec, 27.XI 1923 r.

Z Niwki.

Z t-wa muz.-dram. — Ignorowanie godnych uznania usiłowań. — Bezczynność stowarzyszeń. — Oświetlenie, które nie świeci. — Ulica „Niecała".

W dniu 18 b. m. doskonale „zgrany" zespół naszego towarzystwa muz.-dram. odegrał arcywesołą i melodyjną operetkę „Podróż po Warszawie", przeznaczając czysty dochód z tego przedstawienia w połowie na koło macierzy szkolnej i w połowie na instytut przeciwgazowy. Cele te kazały spodziewać się, że szczupła zresztą sala teatralna zapełnioną będzie po brzegi, atoli przykrego zawodu doznali zarówno ci, którzy pracę swoją, czas i trudy niosą w ofierze dla sympatycznej instytucji, jak również i ta część publiczności, która na przedstawieniu była obecną. Sala bowiem świeciła pustkami.

Dziwną doprawdy i niezrozumiałą jest obojętność naszej publiczności w sprawach, które należałoby popierać z całych sił, jeżeli już nie dla zadokumentowania swego uznania dla pracy członków tow. muz.-dram., to w każdym razie ze względu na cel, dla którego ta praca jest poświęcona. Podobne zachowanie się zniechęcić może członków t-wa i przyczynić się do jego upadku.

Treść operetki przenosi nas w owe minione, sympatyczne czasy, teatrzyków ogródkowych, kiedy to Józefowicz, Teksel, Puchniewski, Doroszyński i inni święcili w niej tryumfy sceniczne i kasowe, a na każdem przedstawieniu brakło biletów, choć graną była po kilkadziesiąt razy z rzędu, będąc „gwoździem" całych sezonów.

Bawili się też dobrze ci, którzy na wznowionej i zawsze jeszcze aktualnej „Podróży" byli obecni, gdyż miała ona doskonałych wykonawców, że wspomnę tylko o rolach: Barnaby Fafuły (p. St. Hałama), Kunegundy (p. Świtkowska), Józa Grojseszyka (p. St. Bargiel), Marysi (p. A. Bargielowa), Millera (p. Helbin), Wilhelma (p. R. Budniak), Edwarda (p. A. Kułak), Kazimierza (p. Majewski), guwernantki (p. St. Koźmińska), Kizi i Koci (pp. Szadówna i Kunówna), Patcio i Gapcio (pp. Szade i Marchewka). Całość wyszła bardzo udatnie, a choć brakło efektów scenicznych w postaci odpowiednich dekoracji i przyborów, to brak ich pokrywała zupełnie udatna pod względem opracowania całość.

Inne instytucje i korporacje nasze, a mamy ich sporo jak na Niwkę, w dalszym ciągu odbywają swój sen sprawiedliwego. A może to i lepiej, bo przysłowie powiada, że „kto śpi, ten nie grzeszy". Nie słychać o żadnym konkretniejszym ruchu ich, a więc i rezultat pracy ich jest prawie żaden. Rzeźnię przy kooperatywie często bardzo nawiedza „mięsopust", ceny mięsa nie różnią się wcale od cen „innych żydów", — zapowiadana od dawna piekarnia nie może jakoś przyjść na świat i t. d.

Dziwnie dzieje się tu z oświetleniem elektrycznem Niwki. Oto wieczorami bardzo często nie pali się żadna lub też pali się tylko część lamp. Ciemności zalegają ulice i pomnik Kościuszki, na którym w celu zabezpieczenia go od działających w ciemności rąk zbrodniczych, ustawiono niedawno trzy lampy elektryczne, ale za to nad ranem, a często przez dzień cały palą się lampy najniepotrzebniej. Złośliwi mówią, że robi się to dla odciążenia prądu wieczorami i nocami, a dla „nadgonienia" utraconych kilowatgodzin, pali się lampy we dnie!

Miano ulicy „Niecałej" otrzymać powinna ulica prowadząca od kapliczki do Wygody. Wzięto się z całą pompą do jej wyszosowania, usypano szaber aż do jej połowy i... stop!

Od paru już miesięcy zaprzestano dalszej roboty. A ty, biedny śmiertelniku, chcąc się dostać do Sosnowca, nakładaj parę kilometrów drogi i kieruj się przez Modrzejów, bo po nowousypanej i niedosypanej ulicy przejechać nie można i nie wolno pod karą.

Ryś.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Posłowie Stańczyk i Bobrowski będą wydani.

Warszawa, 28 listopada.

Komisja nietykalności poselskiej po dłuższych obradach w sprawie wniosku prokuratorji o wydanie posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, wypowiedziała się za zawieszeniem nietykalności poselskiej w stosunku do posłów Stańczyka i Bobrowskiego.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad sejmu w piątek.

Proces zamachowców.

Warszawa, 28 listopada.

W dniu dzisiejszym zeznawał referent oświatowy więzienia wojskowego, Lamparski. Oświadczył on, że istotnie wydawano oskarżonym książki, na których było owe tajemnicze podkreślenia.

Świadek Jan Lipiński zeznaje, że niejednokrotnie stwierdził, że Bagiński z Maślińskim byli w stosunkach, a nawet Bagiński posyłał Maślińskiemu pieniądze.

Klucznik Świtek oświadcza, że Bagiński podrzucał mu tak zw. „grypsy".

W sprawie wydawania książek świadek stwierdza, że Bagiński miewał w celi po kilka książek, które dość długo przetrzymywał.

Na tem posiedzenie sądu przerwano.

Sprawa rotmistrza Pusłowskiego.

Warszawa, 28 listopada.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości naszej o usunięciu rotmistrza Franciszka Ksawerego Pusłowskiego ze stanowiska szefa kancelarji wojskowej i zastępcy adjutanta generalnego prezydenta Rzeczypospolitej za ogłoszenie listu otwartego w „Głosie Narodu"—„Do legjonistów polskich", dowiadujemy się, że niezależnie od powyższego, rotmistrz Pusłowski za naruszenie § 69 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich, punktu 1 a rozkazu dziennego m. s. wojsk. nr. 165 z dn. 25 września 1922 r. i punktu 1 rozkazu dziennego m. s. wojsk. nr. 96 z dn. 18 czerwca 1923 r. —został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, meritum zas sprawy skierowano na drogę oficerskiego sądu honorowego.

Przewóz emigrantów.

Warszawa, 28 listop.

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy delegacja t. zw. atlantic conference, organizacji, reprezentującej wszystkie linje okrętowe, działające w Polsce. Celem przybycia delegacji będzie omówienie z powołanemi władzami polskiemi warunków udzielania i uzyskania koncesji na zamorski przewóz emigrantów w 1924 r.

Groźba strajku powszechnego w Austrji.

Wiedeń, 28 listop.

W Austrji grozi wybuch strajku generalnego. Wskutek odrzucenia przez związek przemysłowców żądań związków robotniczych, te ostatnie zakomunikowały przemysłowcom, że jeżeli do 30 b. m. żądania robotników nie zostaną przyjęte, rozpoczną strajk generalny. Sytuacja w dniu wczorajszym uległa dalszemu zaostrzeniu. Związki zawodowe wysłały przemysłowcom ultimatum, grożące najostrzejszą formą walki. Strajk metalowców już się rozpoczął.

Komunistyczny „Abend" donosi, że strajk generalny objąłby prócz fabryk i zakłady użyteczności publicznej.

Posiedzenie senatu.

Warszawa, 28 listop.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, uchwaloną została ustawa o zniesieniu ministerjum zdrowia.

Strajk zecerów.

Lwów, 28 listop.

Strajk zecerów trwa w dalszym ciągu. Mimo to dzisiaj wyszły trzy dzienniki w zmniejszonym formacie.

Ekscesy w Berlinie.

Berlin, 28 listop.

Dziś doszło znów do starć ulicznych z komunistami. Policja zmuszona była użyć broni palnej, skutkiem czego kilka osób poraniono.